

## Pierwsza jest miłość. O tomie *Gwiazda Głóg* Wojciecha Kassa<sup>1</sup>

---

Każde czytanie poezji jest świętem, ale tylko nieliczne książki poetyckie potrafią czytelnika porwać, poprowadzić przez labirynt słów i obrazów tak sugestywnych i niezwykłych, że zapomina o tym, gdzie się znajduje, a czas i świat zewnętrzny przestają dlań istnieć. Dzieje się tak nadzwyczaj rzadko, a przecież zdolność do budowania owej intymnej relacji między czytelnikiem i autorem, do stwarzania przestrzeni spotkania, jest jedną z podstawowych funkcji literatury. Stanu podobnego do opisanego wyżej, który można by nazwać po prostu „zacytaniem”, doświadczyłem w pociągu relacji Sopot-Łódź, w trakcie lektury nowego tomu Wojciecha Kassa, zatytułowanego *Gwiazda Głóg*.

Jest to książka wielkiej piękności, zbiór wierszy poety mówiącego głosem osobnym i rozpoznawalnym – również dlatego, że, paradoksalnie, jest to głos wspólny wszystkim twórcom, którym udało się w materii wiersza dotknąć wieczności, wyjść poza ograniczenia, jakie narzuca język.

Wykład własnych poetyckich strategii daje Wojciech Kass w wierszu *Nad wodami*, który stanowi nie tylko rodzaj *Artis poeticae*, lecz także jest swoistym wprowadzeniem w problematykę tomu, znajdują się tu bowiem – w formie załączkowej – niemal wszystkie ważniejsze tematy rozwijane w kolejnych utworach. Podobnie jak w pierwszych zdaniach Księgi Rodzaju („Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustko-

---

<sup>1</sup> W. Kass, *Gwiazda Głóg*, „Iskry”, Warszawa 2005.











Nieprawda, robię to tylko, co zawsze robiłem, układając sceny tej ziemi z rozkazu erotycznej wyobraźni.

Nie pożądam tych właśnie stworzeń, pożądam wszystkiego, a one są jak znak ekstatycznego obcowania.

Owa pochwała bujności, jakaś niepoohamowana i wszechogarniająca ontologiczna (i metafizyczna) żarłoczność są jednym z głównym znamion poezji Wojciecha Kassa. Autor *Gwiazdy Głóg* pragnie zagarnąć wierszem – niekiedy nawet pojedynczą frazą – cały świat. W tej poezji obcowania poety ze światem i z ludźmi (wiele tu listów poetyckich, lirycznych rozmów) głębokie emocje i uczucia niepostrzeżenie, w sposób całkowicie naturalny, wsobny, znajdują dla siebie najwłaściwszą tkanę, formę najdoskonalej przylegającą do przedmiotu.

W swojej twórczości poetyckiej – szczególnie zaś na kartach nowej książki – autor *Przeptywu cieni* konsekwentnie realizuje strategię ocalania bytu. Polega ona, po pierwsze, na odpominaniu tego, co przeminęło, na przywracaniu do istnienia tych wydarzeń, postaci i przedmiotów, które – jak by się mogło wydawać – osunęły się już w nicość (dopóki jest poeta, przechowujący w pamięci obrazy przeszłości, dopóty nicość nie ma do nich dostępu – zdaje się przekonywać Kass), po drugie zaś, na głoszeniu hymnicznej pochwały tego, co ulotne, a czego podmiot wierszy z *Gwiazdy Głóg* doświadcza w terażniejszości, co ogląda i poddaje poetyckiej kontemplacji – „leśne ogrody/ iglaste pasażę świerków/ perkusje liści osik i brzoź/ pejsy wierzb nad rzeką”, „nóżkę zbudzonego żuka/ talię ważki/ kołysanej przez trzcinę/ [...] myszołowa/ szubującego wśród zerwanego/ żagla chmur” (*Do sekretu...*); dłonie żony, które „uwijają się nad figurkami z piernika/ jak sikorki w karmniku” (*Przed ozdobieniem drzewka*).

Jeśliby kazano mi wybrać kilka najpiękniejszych wierszy z nowego tomu Wojciecha Kassa, z pewnością znalazłyby się wśród nich utwory poświęcone żonie i dzieciom poety, zwłaszcza zaś trzy z nich: *Rozmowa z synem przed snem*, *Gramy w bierki* i znakomite *Napowietrzne huśtawki*. W nich bodaj najmocniej ujawnia się pierwotna materia tej poezji, którą jest miłość – do najbliższych: rodziców, żony, synów i przyjaciół; do świata, który, mimo chorób, śmierci i cierpienia, jest piękny i dobry. Świeci nad nim Gwiazda Głóg – doskonale przeciwieństwo apokaliptycznej Gwiazdy Piołun: